8/r.

2344 Prevvo.

GŁOS

XCIA ANTONIEGO STANISŁAWA SWIATOPOŁK

CZETWERTYNSKIEGO,

KASZTELANA PRZEMYSLSKIEGO

Na dniu 10. Październ: 1791 R. przy wprowadzeniu materyi Starostw.

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

NAYIAS. ZGROMADZ. i SKON. RZEPLTEY. STANY.

W Samym wstępie zabranego Głosu, który wiem, że zwraca Wasz słuch, i uwagę, obawiam się wcześnie, by będąc może niedogodnym, nie wystawił mnie na pocisk, przesądy, i opinie, iak doświadcznie mnie przekonywa: Nie będzie w ustach moich zdrada, słowa moie bydź mogą niedogodnemi, a iak w tey Izbie zwykle zowią, popularnemi, nie będę więcey ani awansował, ani cofał się, co powiem, exhalacyi próżney nie użyię, ani na oszczerstwo osobiste, ani Narodu, bo oboie w swym rzędzie szanuię; powiem co mysle, co mi wolno z Prawa, i co mi urząd każe: tak dopełniwszy powinność, wcześnie Was uprzedzić winienem, iż mówie w materyi Starostw, w interesie ważnym

* * *

Narodu, bo iego fzczęśliwość zakładam, ieźli mam fię kiedy fpodziewać, że chcemy go prawdziwie uczynić wolnym i niepodległym nikomu.

Czas Nayiaśnieyfze Stany weyrzeć we wfzyftko, wyftawić przyfzłość, zwrot uczyniwfzy na przefzłość, iaka była, powiedzieć czym Narod był. dla czego bydź tym przeftał, w iakim ieft ftopniu, i do iakiey zbliża fię kolei, pewny lub nie, utrzymać fię tak, iak zdaie fię, że życzem, acz w odmiennych zbyt od fiebie widokach, bo iedni utrzymuiąc rzeczy iak fą, rzucamy na naftępne pokolenia powinność, że niech fię ftrzegą, niech fobie wydrzeć nikomu nie dadzą, ktobykolwiek ten był, któryby ufiłował: To krok niepewny, lecz odważny, fprzyia mu ofobifte na ten raz tylko znaczenie. Cel iego ieźli był prawdziwym dla ogólnego fzczęścia, nie zgrzefzył, bo fię omylił iak człowiek, ieźli uległ komu dla fiebie, czeka go odpowiedź. Drudzy przyiowfzy narzut, iaki zwykł fię przytrafiać, w każdym fpołeczeńftwie doświadczanym czafowie od znaczniey-fzey części, uledz powinni rozfądnie, niezapominaiąc przecież nigdy, o tych obowiązkach, co winni fą zawfze fzczęściu powfzechnemu, a te fię oznacza, kiedy bronią Praw odwiecznych Narodu, exyftencyi ciągłey tegoż, ieźli prawdziwie wolnym chcą widzieć, idą za cieniem doftrzegaiąc, by nań niewoli nie ściągneli w nayodlegleyfze czafy.

Szczęśliwy to moment iefzcze, że fpoftrzegam na tym Tronie Króla Polaka, Oyca Oyczyzny prawdziwego, gdy zna fwòy Kray dobrze, wiadomy mu Geniufz Narodu, wiadoma potrzeba Kraiu, fzczęście iego intereffuie od nieprzewidzianych, a wydarzaiących fię wfzyftkim Narodom niefzczęść, oftrzega, dzieli i odwraca; ale zdaie fię, że położono koniec iuż takowym Panowaniom: zmiana w dalfzości wyftawia odmienią poftać, zwraca wiek przefzły, a dotąd pamiętny nam, którzyśmy refzty tego iawnemi byli świadkami, nierozumiał Nas nikt, bo fzczęście ogólne Narodu nie było ich włafnym, było przeto oboię-

tnym dla nich, cóż miało im bydź pobudką? chyba blask Insygniow, i myśl zwrócona szczególnie, by ziednych do drugich rąk przechodziły, nierząd zaś ciągły, by tych samowolnie rządzącemi przez się, lub faworytów do nikczemnego doprowadził stopnia, któryby zatracił wolność do szczętu, a na mieyscu niewolę i posłuszeństwo wszystkich ku iednemu ugruntował i zastalił, mieli do tego wszystkie narzędzia w swey pomocy, a naysilniey Przewodniczyły im dary w Starostwach, które *pro pane benemorentium* mogli rozdawać, temi to łagodząc kilkunastu, lub kilkudziesiąt, mieli rozwiązane ręce, i rozpostrzenione chęci do zatracenia Narodowego Rządu, a przeto imienia; Cóż bowiem z bezrządu ciągłego wypadać mogło? Kto tedy ma słuszne powody trwogi po doświadczeniach tak niedawnych, zdasię, że nayzuchwalszych wstrzymać powinny takowe, kiedy widziemy się bydź bliższi owych czasów, na które nieprzestaiąc narzekać, powiedzmy, że te to były Epoką Panowania W. K. Mości ciągle nieszczęśliwego; Bliżsi tamtych, Współcześni teraźnieyszych, roztrząsamy winy, śledzimy występki, źrzódło ich obfite wynikało z tey ostateczności, które ciąg kilkodziesiątoletnich Panowań nabawił, stał Kray w nierządzie, wzrosła dzielna Anarchia, nieład domowy wzmógł się, zrywane Seymy ieden po drugim, zwinięto Woysko, więc bez rady, sprawiedliwości, woyska, znalazł się Naród na łup wystawiony domowey i obcey przemocy, dla czegoż? Bo Geniusz Panuiących był zawsze cudzym Narodowi, niezrozumianym przeto, ani interessuiącym wzaiemnie.

Gdy to wszystko pilnie rozważam, gdy się zastanawiam już na przyszłość, trwożę się i lękam widząc nagłą zmianę wszystkiego, myślić powinienem o sposobach, by te były użyte na odwrócenie od nas tego, co łatwie powrócić może; im więcey zatym władzy, któremu Urzędowi dozwala się, a który w zroście swoim zdaie się ostrzegać tych, co mu nadaią, tym więcey pomnieć przystoi, aby dane mu prawidła były ścieśniaią-

ce tenże Urząd, moc źle czynienia usuwaiąc, osobliwiey gdy żadna odpowiadalność z osoby go nie czeka, a w pływ do iego dzielney mocy i użycia tey więcey zbliżonym został, iak kiedy dawniey należał, chociaż wzaiemna umowa przedtym krempowała wole iego, że niemógł czynić źle, dobrze zawsze był powinien.

Krótkość tłómaczenia się mego powodowała mną, abym nie dawnych poprzednikow W. K. Mości wystawił obraz Panowań, tym bowiem samym, wina ta, która zdaie się blisko patrzącym padać na W. K. Mości Panowanie, usunie się od niego, i przekona zawsze, że nie wielkość tszcza przez związki Krwi Królow w dziełach wielkich i Rządach nad Narodami sławnemi czyni, lecz sposobność, która nie zwykła koniecznie w Sukcessorach zachowyw ać ciągłą gradacyą.

Te prawdy iasno wyświecić znam obowiązkiem dotąd Urzędu mego, któren przed Bogiem i W. K. Mością iest zaręczony poprzysiężoną Wiarą. *Quid quid nocivi Scivero avertam* minoł ten czas, w którym mówić należało, lecz tenże sam ożyć musi w przyszłości bliższey lub dalszey, iaki sposob do dokonania wszystkiego użytym został.

W dalszey zatym osnowie Głosu mego postępuie, iż rozdawnictwo wszelkie w ręku Królów iest nieprzyzwoite, iż denominacya w Narodzie wolnym Dóbr Królewskich iest niepotrzebna, wypada przeto zatzeć ślad nazwiska, powiedziawszy odtąd, że niemasz Starostw i iakiegokolwiek rodzaiu dobr Królewskich, tylko że te w Polszcze są iedney natury: To stopień pierwszy, który iest stanem kwestyi do rozwiązania.

Nayiaśneyszy Królu, Prożba moia do W. K. Mości iak Obywatela, w tym mieyscu iest Radą iako Senatora Polskiego, dozwol W. K. Mość łaskawie żądać z siebie ofiary, iuż nie pierwszey, któroś na tym Seymie dopełnił, idzie Królu o to, aby Następni po Tobie nie mieli Dobr iakiemi są Ekonomie, day przykład z siebie, okaż, że Król Polak, zrozumiał wszystko,

* * *

czego Narod i dla czego żądał po Tobie, zoſtaw ślad, że Polacy Królowie nie umieli Panować inaczey, tylko nad ſercami wolnych Polakow, ufność wzaiemna, przyſtęp łatwy, porozumienie ſię, zaſtępowały mieyſce tych Królow, których duma wielkości wzbraniała przyſtępu, a odrażaiąc Obywatelſkie umyſły, znała w ſwych Królach tytuł, nieznaiąc w nich Oyca.

 Podchlebnie mówić Królu, nie móy to ieſt dar, nieobſypany od Ciebie żadnemi dobrodzieyſtwy, chowam wdzięczność, że miałeś pamięć ieſzcze w wieku młodym, lat iuż temu mineło dwadzieścia, dasz zapewna mi świadectwo, bym wolny był w opinii powſzechney, iż kiedy mi ſię zdarzy mòwić o tobie, ieſt moim przekonaniem nieodpowiadaiącym w żaden ſposób: iako ſwemu Dobroczyńczy, Urząd i znak, który noſzę, ieſt Twoim dziełem, to oboie ieſt mi oboiętnym, bo ani dla Tytułu, ani dla świetności, ſpoſob ciągły poſtępowań moich, był moim właſnym a w pełnieniu Urzędnika powinności, mówiłem prawdę śmiało, Królu! dochodziła ta i Ciebie, miły to był obowiązek dotąd kiedy Król wſzyſtko rozumi, umie rozróżnić, radę przyiąć, ſlub dać ſwoią dla dobra Narodu, lecz Królu, prożba Obywatela i rada Urzędu, bydź muſi w mieyſcu ſwoim, znam ia, że Ekonomiie ſą W. K. Mości zaręczone Pactami Konwentami, nigdy ſmyślą nie było powſtawać na przeciw tych, owſzem za dotrzymaniem wzaiemnym było powinnością Urzędu iakiegokolwiek bądź nadwerężenia tym świętym umowom nie dopuſzczać. Nie można onię mówić bez pewnych umow, lecz proſić wypada, byś im koniec położył w odſtąpieniu dla dobra Narodu, może to bydź wſtępem iednego dobrodzieyſtwa do drugiego, że naſtępni po długim życiu Jego zrzeką ſię i intrat z tych Dóbr, wſzakże gdy tylko pewna część czaſu maią przeſiadywać w Kraiu, nie widziałbym potrzeby, by podobne bydź miały dochody iakie W. K. Mość masz óznaczone, przybędzie pewny fundusz na Woyſko z intrat, przybędzie daley gdy ſprzedane zoſtaną podobnym ſpoſobem iak Staroſtwa.

* * *

Nayiaśnieyſze Stany, radziłem dotąd tylko ſprzedanie Staroſtw i przemianę onych w dobra Ziemſkie, lecz przewiduie zapytania, że ta Rada niezaſtąpi deficit na woyſko, i inne nieuchronne potrzeby, zawſze ponowie, że dopoki nie powiemy wyraźnie, iak mamy zrobić ze Staroſtwami i iak mamy tę obrocić, zawſze trudny krok do wynalezienia, niemożemy bowiem wſtępnym boiem z krzywdą dotykalną tylu Staroſtow, powiedzieć, że niech oddadzą wſzyſtkie intraty, święta bowiem ich właſność, nie może paść ofiarą, choć publiczney potrzebie, zawſze wypadać muſi naypierwſza, decyzya, iak te obrócone bydź maią przed wſzyſtkiemi Proiektami, które do każdego przypadku, być muſzą inne, a zatym JW. Mci Panie Marſzałku Seymowy pełen zawſze cnoty i chęci naylepſzych, zawiadomiłeś nas iuż, iż Prześw: Deputacya Konſtytucyina pracuie około ułożenia Proiektu względem Starow, i chce przynieść do rozwagi Nayiaśnieyſzych Stanów, lecz pozwol zaſtanowienie ſobie uczynić, niepewnym bowiem będąc dotąd woli Nayiaś: Stanów i ich decyzyi kóżdy Proiekt do tey Izby wnieſiony będzie cudzym i ſtoſownym do obiektu pewnego, trudniącym przeto dotąd, dokąd iuż nie powiemy, iak bydź maią obrócone, kładę przypadek, którego nieprzewiduie, i ſpodziewać niepowinienem, gdyby wypadło z decyi naſzey, że Staroſtwa tak pozoſtać maią, iak ſą, na cóżby ſię zatym zdał Proiekt Prześw: Deputacyi Konſtytucyiney, która go ſtoſownie układa iakby iuż Staroſtwa na Dobra Ziemſkie przemienione zoſtały.

Nayiaśnieyſze Stany, przyimiicie myśl moią, ieźli ſądzicie bydź prawdziwie dogodną zamiarowi Waſzemu, powiedzcie że nieodſtąpicie od tey decyzyi wprzod, nim Proiekt będzie przynieſionym od Prześwietney Deputacyi Konſtytucyiney, któren będzie obiętym ſamemi ſzczegółami potrzebuiącemi mocney rozwagi, aby i ſprawiedliwość oddana była Staroſtom, i Funduſz potrzebny koniecznie, bez obciążenia tych obmyślonym zoſtał.

* * *

Kończę Głos móy radząc poprzyſiężoną wiarą, iż czas iuż ieſt abyśmy tę ważnę materyą w zwłokę niepuſzczaiąc iuż raz zadecydowali, im więcey damy czaſu, tym więcey znaydziemy oporu.

A zatym JW. Mci Panie Marſzałku Seymowy dopełniy te powinność; która z porządku rzeczy wypada przed przynieſieniem Proiektu.

Poday propozycyą iaſną i czyſtą.

Czy każdego Rodzaiu Dobra Królewſkie maią bydź przeiſtoczone w Dobra Ziemſkie, lub tak pozoſtać iak ſą.

Ja moią dopełniwſzy powinność, ſkąńczyłem iuż Głos, abym zaś ślad zoſtawił odległey potomności, żem radził w tych zmiany czaſach, ten oświadczam ſię umieścić w Aktach.